



Biuletyn Loteczki

Numer 35

Wrocław, 1-15 stycznia 2002 roku

Wielka Gala Lotniczych Osobistości

Tradycją stało się, że coroczne spotkania, podsumowujące miniony rok poprzedzane są obecnością Loteczkowiczów i ich rodzin oraz sympatyków na mszy świętej w intencji lotników. Mszę celebrowali O. Dominik M. Orczykowski i ksiądz prałat Czesław Majda - proboszcz parafii. W sobotę 12 stycznia o godz. 12.00 przed kościołem pod wezwaniem świętego Maksymiliana Kolbego na Gądowie Małym zebrała się liczna rzesza lotników: tych starszych i tych troszeczkę młodszych oraz ich rodzin. Były radosne powitania i uściski braci lotniczej, bo i czas, kiedy się ostatnio widzieli był dla wielu bardzo odległy. Na twarzach widać było radość i wzruszenie ze spotkania przyjaciół po latach. Ksiądz prałat Czesław Majda powitał każdego osobiście w progu naszej Kaplicy Matki Bożej Loretańskiej. W nastroju modlitwy i zadumy oraz wspomnień kolegów, którzy odeszli na zawsze do lotnictwa niebieskiego upłynęła uroczysta msza.

Tak przygotowani duchowo przenieśliśmy się do siedziby pana Adama Biska, który życzliwie gościł nas w swojej restauracji pod nazwą "Odlotowe Orle Gniazdo". Tutaj odbyła się główna część spotkania. Przed godz. 14.00 byli już prawie wszyscy przyjezdni i miejscowi. Przy wejściu na salę nasz loteczkowy skarbnik Tadeusz Jany w towarzystwie dwóch urodziwych dziewczyn: Danusi Witek i Halinki Bułki-Grobelny zajął miejsce strategiczne, by dać szansę opłacenia składek i kosztów imprezy, w oczekiwaniu na jej rozpoczęcie. Danusia i Halinka przypinały gościom kolorowe kotyliony i wręczały programy spotkania, które na tę okoliczność przygotował nasz redakcyjny kolega Witek Kęsoń. Uśmiechy dziewczyn i osobiste powitania łagodziły nieco fakt wydanych pieniędzy. W tak wyciekającej atmosferze, tłumek gości, który liczył około stu osób, został zaproszony do gustownie przystrojonej sali. Zamilkł gwar zebranych, a na podwyższeniu zajęli miejsca celeberranci dzisiejszego wieczoru, elegancko prezentujący się trzej nasi prezesi LOTECZKI. Zbigniew Gajewski, Stanisław Błasiak, Edward Sobczak.

Chwila była uroczysta, na sali zgromadziło się około stu osób. Staszek Błasiak ciepło powitał wszystkich zebranych, a szczególnie przyjezdnych z dalekich stron. Kolegę Horbaczewskiego aż z USA, laureat ZŁOTEJ LOTKI twórca obrazu Matki Bożej Loteranskiej (obraz zdobi kaplicę w parafii Maksymiliana Kolbego) Waldemar Miszkurka przyjechał z Rzeszowa, inni - z Warszawy, Stalowej Woli, Krakowa, Katowic, Bystrzycy Kłodzkiej, Jeleniej Góry, Jeżowa, Sudeckiego, Leszna, Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego i Lubina. Zebrani wysłuchali krótkiej historii powstania i istnienia (już 15 lat) LOTECZKI zrzeszającej już ponad sto osób. W naszych szeregach są takie znakomitości lotnicze jak: generałowie Stanisław Skalski i Mirosław Hermaszewski oraz Janusz Żurkowski, Francis Gabreski, Tadeusz Góra, Wacław Kozielski, Kazimierz Szrajer, Kazimierz Rasiej, Tadeusz Maj,



Jeleniogórzanie w komplecie

Henryk Kudłinski, John Serafin i wielu innych znakomitych pilotów: mistrzów i rekordzistów świata i Polski.

Oficjalnego powitania zebranych dokonał Prezes Zbigniew Gajewski. Powitał przedstawiciela prezesa Zarządu Głównego Aeroklubu Polskiego w osobie dr Janusza Marka, redaktora naczelnego miesięcznika „Przeglądu Lotniczego”, Krzysztofa Krawcewicza wraz z małżonką, pułkownika Antoniego Chojcana - prezesa wrocławskiego Klubu Seniorów Lotnictwa oraz przedstawicieli zaproszonych Aeroklubów: Dolnośląskiego, Gliwickiego, Krakowskiego, Warszawskiego, Leszczyńskiego, Jeleniogórskiego, Zagłębia Miedziowego, Ziemi Lubuskiej, Ostrowskiego, Opolskiego. Następnie prezes LOTECZKI powitał dotychczasowych laureatów ZŁOTEJ LOTKI: Stanisława Szomańskiego, Zbigniewa Chrzęszcza, Waldemara Miszkurkę, Janusza Łykowskiego, Edwarda Malaka, Stanisława Januszewskiego, Maksymilianę Czmiel-Pasyc, Wacława Kozielskiego. Szeroki uśmiech i rozwarłe ramiona



Podziękowania dla Pana Adama

Zbyszka Gajewskiego, towarzyszyły powitaniu naszych przemyłych latających dziewczyn oraz licznych kolegów

W imieniu Prezesa i Zarządu Aeroklubu Polskiego zabrat głos Janusz Marek. Życzył LOTECZCE udanego Nowego Roku, a pilotom jeszcze latającym, tyle udanych lądowań co startów. Wszystkie te wystąpienia i powitania były przyjmowane oklaskami zebranych.

LOTECZKA otrzymała liczną korespondencję od swoich członków i sympatyków z pozdrowieniami i życzeniami noworocznym odczytał je nam Edward Sobczak

Czas wspomnieć o tych, którzy pomagali naszemu Stowarzyszeniu. Jest ich wielu. Spośród nich podziękowania otrzymali: dyrektor Aeroklubu Dolnośląskiego Zdzisław Szymanek i szef wyszkolenia Herbert Majnusz za szczególną pomoc w organizacji dnia lotnego dla członków LOTECZKI.

LOTECZKA serdecznie podziękowała Stanisławowi Sójce za jego ogromny wkład pracy w wykonanie i prowadzenie naszej kroniki. Podziękowania otrzymał Adam Bisek za działalność na rzecz LOTECZKI. Nasza obecność w jego lokalu jest dowodem przychylności dla naszego Klubu. Wyrazy podziękowania, otrzymali nasi dwaj wspaniali chirurdzy - Wojciech Durek i Andrzej Olipra za udane „remonty” kolegów lotników oraz dbałość o ich zdrowie. Wyróżniono O. Dominika Orczykowskiego za modlitwy wzniesione w intencji lotników i duchowe wsparcie w ich lotniczych zmaganiach. Upominkami obdarowano dwóch gigantów z Leszna Józka Młocka i Zbyszka Bukowskiego za wytrwałość w obecności na kolejnych spotkaniach. Lista kolegów, którzy wspomagają i pracują na rzecz LOTECZKI jest długa, dziękujemy im wszystkim za pomoc i życzliwość

Gwoździem programu było oczywiście wręczenie doroczných „ZŁOTYCH LOTEK” w 2001 Roku. Kapituła w składzie: Przewodniczący Wacław Kozielski i jej członkowie: Stanisław Łuszczyński, Józef Młocki, Zbigniew Radomski, Jerzy Popiel, Stanisław Szomański, Edward Ligoński na swym posiedzeniu, rozpatrzyła wnioski o nadanie naszego lotniczego „OSKARA”. Jednogłośnie ZŁOTE LOTKI przyznano: dla



ZŁOTA LOTKA w godne ręce

płk. Francisca Gabreskiego, Zbigniewa Gajewskiego oraz Stanisława Błasiaka oraz na nadzwyczajnym posiedzeniu Kapituły i zarządu LOTECZKI w dniu 17 stycznia br. dla generała Stanisława Skalskiego.

Przewodniczący Kapituły wraz z sekretarzem rozpoczęli ceremonię wręczenia ZŁOTYCH LOTEK. Zaprosili na podium Zbyszka Gajewskiego i Stanisława Błasiaka. Sala ucichła wsłuchując się w słowa przewodniczącego Kapituły Wacława Kozielskiego, który dał się już poznać członkom LOTECZKI, że lubi przemawiać wierszem. I tym razem nie było inaczej. ZŁOTĄ LOTKĘ dla Francisca Gabreskiego, lotnika dwóch narodów: Polski i Stanów Zjednoczonych, nieustraszonego propagatora polskości, odebrał Stasiu Błasiak, który jako kurier miał ją w niedługim czasie przekazać laureatowi w jego domu



**Z OKAZJI WRĘCZENIA "ZŁOTYCH LOTEK"
- STANISŁAWOWI BŁASIAKOWI
I ZBIGNIEWOWI GAJEWSKIEMU
W DNIU 12.01.2002 WE WROCŁAWIU**

Szanowni zgromadzeni panowie i panie!
Drodzy lotnicy, sercem, duszą wrocławianie!
Dzisiaj, jak wiecie, uroczysty dzień mamy
Dziś, jak co roku "Złote lotki" wręczamy
Jubilatów znacie od spotkania grudniowego.
Kapituła już powiedziała kto to i dlaczego.
Jednak wręczając "Złote lotki" pozwólcie proszę
Dołożyć do tamtych słów i moje trzy grosze.
Istniejemy już, jak wiecie, piętnaście lat;
Przyznać każdy musi, że to czasu szmat.
Pytanie! Komu te spotkania zawdzięczamy?
Dzięki komu od piętnastu lat się zbieramy?
Te dwie osoby skromnie stojące przed wami
Są "Loteczki" i naszych spotkań sprawcami.
Gdyby tych dwóch "osobników" nie było
W diasporze, jak dawniej, by się żyło.
Teraz możemy się razem zebrać, pogadać.
O trudnej sytuacji w lotnictwie pobiadać
Wspomnieć naszej młodości dobre czasy
Darmowe latanie, diamenty i klasy,
Bo dziś, gdy panują bogactwa żądze,
Latają na ogół ci, co mają pieniądze.
Wspomnieć nasze przygody i wyczyny,
Zuowcy rozłąkę od... ale i dla rodziny.
Że od tylu lat do gromady się zbieramy
Tym dwojgu to wyłącznie zawdzięczamy.
Osoby są to, jak widać nie tuzinkowe
Dla innych poświęcić się zawsze gotowe.
Jeden pisał w "Loteczce" artykuły wytrwale,
Drugi ze swojego mieszkania zrobił centralę.
Jeden zbierał wrocławian po całym świecie,
Drugi działał tu na miejscu i w powiecie.
Jeden na kontynenty lata ponad chmurami,
Drugi tu po ziemi chodzi między nami.
A i za to, że kierownictwa przejęli stery
Zasługują od nas na medale lub ordery.
Ale takowych jeszcześmy się nie dorobili,
Więc "Złotymi lotkami" żeśmy ich uczcili.
One, to najwyższy wyraz naszego dla nich uznania,
A cała nasza wspólnota, jest właśnie takiego zdania.
Dodam, że lotnicy, zgromadzeni tu na sali
Upoważnienie do ich wręczenia mnie dali.
Jest to honor i duża satysfakcja oczywiście
To też czynię to i z radością i uroczystie.

Wacław Kozielski - Katowice, 8.01.02



Pułkownik Francis Gabrewski wraz ze ZŁOTĄ LOTKĄ w towarzystwie Kazimierza Rasieja i Stanisława Błasiaka w Dix Hill na Long Island pod Nowym Jorkiem.

ZŁOTE LOTKI 2001 zostały rozdane, gorące owacje zebranych potwierdziły słuszność decyzji Kapituły. Obaj założyciele LOTECZKI byli zażenowani otrzymanym wyróżnieniem, twierdząc, że nie zasłużyli na nie. Dziękując Kapitulie i zebranych kolegom z wrodzoną skromnością określili to wydarzenie słowami Ojca Dominika: "Dar miłości trzeba przyjąć". Następnie Laureaci ZŁOTYCH LOTEK zaprosili zebranych do wzniesienia toastu szampanem za pomyślność całej braci lotniczej. Toast powinien się udać bo pękło 20 butelek. Po zakończeniu oficjalnej ceremonii rozpoczęliśmy biesiadowanie. Ojciec Dominik pobłogosławił dary Boże podane na skromnie zastawionym stole a Zbyszek Gajewski zaprosił zebranych do konsumpcji. Wieczór wzbogacił szampan i nieco mocniejsze trunki, które przywołały u wielu z Nas odległe wspomnienia wspólnych lotniczych przeżyć.

Nasz dzielny lotnik Leszek Horbaczewski - pilot Boeinga 777. cały wieczór przeżywał lot, kiedy to jako pilot drewnianego szybowca Mucha 100A, przemieszczał się będąc holowanym za samolotem Zlin 526 na trasie Wrocław - Krosno nad Wisłokiem. Stwierdził, że przeżycia te ugruntowały go w przekonaniu, że powinien zostać prawdziwym lotnikiem.

Takie i inne wspomnienia, czasem drastyczne, czasem śmieszne, czasem tragiczne towarzyszyły nam tego wieczoru podczas rozmów między toastami. Piloci to gatunek ludzi bogatych w przeżycia, wiele w swej profesji przeszli i mają co wspominać. Tylko oni najlepiej znają sens swoich przeżyć. Spotkanie braci lotniczej upłynęło we wspólnie rodzinnej atmosferze.

Żegnając się zgłaszaliśmy swoją obecność za rok.

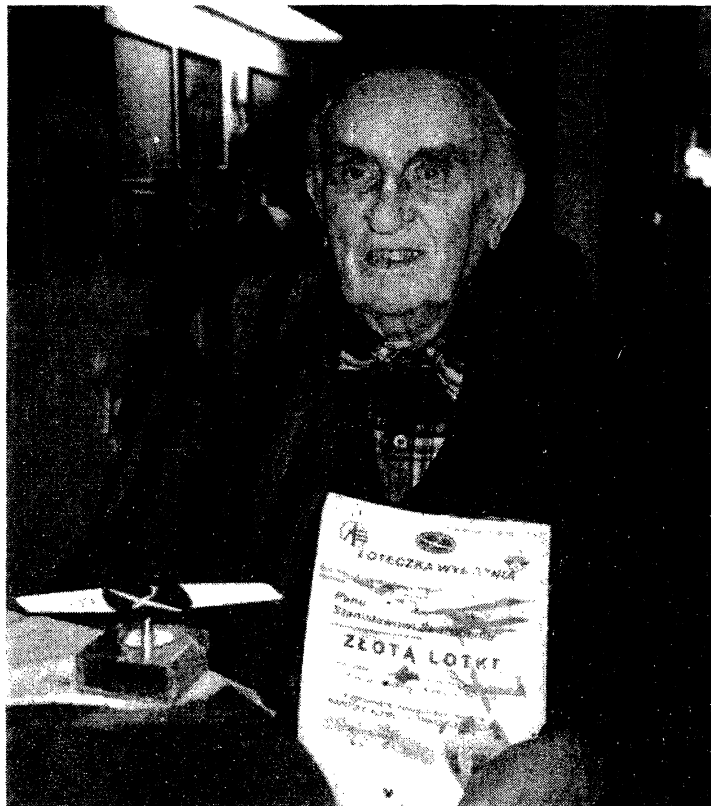
Do zobaczenia kochani wspaniali ludzie przestworzy na kolejnym dorocznym spotkaniu z okazji przyznania ZŁOTYCH LOTEK w sobotę 11 stycznia 2003!

Edward Ligocki

W styczniu miałem wielką przyjemność wręczenia ZŁOTYCH LOTEK za rok 2001 generałowi Stanisławowi Skalskiemu i pułkownikowi Francisowi Gabreskiemu.

We czwartek 17 stycznia odbyło się w „Orlim Gnieździe” nadzwyczajne posiedzenie Kapituły i zarządu KL LOTECZKA. Kapitułę reprezentowali: sekretarz Zbigniew Radomski oraz Edward Ligocki, Stanisław Łuszyński i Jerzy Popiel. Obok nich obecni byli członkowie zarządu: Zbigniew Gajewski, Edward Sobczak, Tadeusz Jany, Tadeusz Dobrociński, Witold Kęson oraz przewodniczący komisji rewizyjnej Henryk Zbigniew Materna. Z pełną telefoniczną akceptacją nieobecnych członków kapituły: przewodniczącego Wacława Kozielskiego oraz Józefa Młocka i Stanisława Szomańskiego podjęto jednogłośnie decyzję o przyznaniu ZŁOTEJ LOTKI nr 12 za rok 2001 gen. bryg. Stanisławowi Skalskiemu za całokształt Jego działalności lotniczej i patriotycznej.

Już w następnym dniu miałem przyjemność wręczenia tego



Generał pil. Stanisław Skalski wraz ze ZŁOTĄ LOTKĄ

wyróżnienia Generałowi w jego mieszkaniu w Warszawie. Był On wyraźnie wzruszony. Choć jego mieszkanie zdobną dziesiątki medali i odznaczeń najwyższej klasy, to uznanie kolegów ceni on sobie najbardziej. Zawsz też mile wspomina swój pobyt wśród nas w czerwcu 2000 roku. Dziękując LOTECZCE za wyróżnienie prosił On o przekazanie wszystkim członków Klubu serdecznych pozdrowień, co niniejszym z przyjemnością przekazuję.

22 stycznia przekazałem ZŁOTĄ LOTKĘ nr 11 pułkownikowi Francisowi Gabreskiemu w Jego domu w Dix Hill na Long Island pod Nowym Jorkiem. Płk F. Gabreski, podobnie jak gen. St. Skalski, był wyraźnie wzruszony i dziękując za wyróżnienie, złożył najserdeczniejsze życzenia członkom LOTECZKI, co również z przyjemnością przekazuję. Warto dodać, że obaj zaciśnięci wyróżnieni są od lat wojennych wielkimi przyjaciółmi. Płk F. Gabreski był w świetnej formie. Od mego poprzedniego spotkania "zrzucił" zbędne 14 kg wagi, co wyraźnie dodało Mu wigoru. Wraz z inż. Kazimierzem Rasiejem, prezesem Rady Skrzydeł Stowarzyszenia Lotników Polski W USA, któremu każdorazowo zawdzięczam możliwość spotkania się z płk F. Gabreskim, miałem możliwość wysłuchania Jego wspomnień z dawnych lat oraz opinii na aktualne wydarzenia, zwłaszcza po tragicznym dniu 11 września ubiegłego roku. Po obdarowaniu Go LOT-owskim kalendarzem z wizerunkiem Papieża Jana Pawła II płk Gabreski pokazał nam różaniec, przywieziony jeszcze przed Jego urodzeniem przez ojca z Polski do USA. Zdradził, że codziennie się z nim modli tak, jak nauczyli Go tego w młodości rodzice.

Stanisław Błasiak

Więści z Klubu Szybowcowego Workworth Australia
przesyła Wiesiek Matusiewicz

Moje skromne poczynania lotnicze w Australii są związane z klubem szybowcowym, jakich tutaj jest wiele. Latanie w Australii różni się od latania w kraju pod wieloma względami: organizacją, przepisami, warunkami meteorologicznymi, sprzętem no i finansami. Pragnę się podzielić moimi spostrzeżeniami z kolegami na łamach Biuletynu Loteczki.

W Australii piloci szybowcowi nie są obwarowani żadnymi licencjami, podlegają tylko prawu Australijskiej Federacji Szybowcowej, co nie znaczy że w powietrzu nie podlegają prawu

lotniczemu, również obowiązują ich wszystkie zasady przepisów tak samo jak pilotów samolotowych. Piloci szybowcowi nie muszą przechodzić corocznych badań lekarskich, wypełniają tylko kwestionariusz i podpisują się. Jeśli posiadają licencje samolotową to wpisują tylko jej numer.

Spotyka się w tych klubach o profilu szkolenia samolotowego wielu młodych ludzi w wieku studenckim. Kluby zapewniają im wyszkolenie do poziomu instruktora. Można zdobyć uprawnienia wielosilnikowe i IFR. Jest to zakres uprawnień do uzyskania licencji pilota liniowego.

Szkolenie szybowcowe przechodzi bardzo znikoma ilość młodzieży. Jeśli się trafi chętny to dlatego aby taniej wyszkolić się na samolotach. W Australii są kluby, które szkolą zawodowo pilotów. Jest to organizacja która działa sezonowo angażując instruktorów i holowników. Z takiej oferty korzystają przeważnie Japończycy. Uprawianie sportu szybowcowego jest tutaj drogie i czasochłonne dlatego też trudno jest pogodzić się młodym ludziom z radościami życia doczesnego i wydatkiem na szkolenie i latanie. Rodzice tutaj bardzo niewiele zajmują się dziećmi. Jeśli ktoś ma zapał do latania, to wybiera samoloty jako sensowny kierunek dający możliwość pracy. Pospolitym zjawiskiem jest tutaj szkolenie się na szybowcach ludzi po czterdziestce i oczywiście starszych - ustabilizowanych życiowo, mających czas i pieniądze na lotniczą przygodę.

W klubie którego jestem członkiem obowiązują następujące ceny: Członkostwo roczne /klub ustala wysokość opłaty/ : pełna opłata 258 AUD\$, rodzinna 113 AUD\$, każdy student 57 AUD\$. Składka na federację 157 AUD\$. Opłaty za przyjemność latania: Jedna godzina lotu 33.60 AUD\$, max 4 godz. 134.40 AUD\$, powyżej 4 godzin wolne od opłat. Hol: Start 8.80 AUD\$ + 0.75 centów za każde 30m. W przypadku kiedy posiada się swój szybowiec trzeba pokryć koszty ubezpieczenia, opłaty hangaru i przeglądów razem wynosi to około 2500 AUD\$ każdego roku. Jak się to przenosi na dochody młodego pilota. Mój syn po studiach zarabia 1300 AUD\$ tygodniowo, a średnie zarobki można przyjąć 500-600 AUD\$ tygodniowo. Przy tych średnich zarobkach ludzie bardzo często pracują po godzinach, co daje im ponad 1000 AUD\$ tygodniowo.

Klub szybowcowy w Warkworth którego jestem członkiem i mogę się w nim realizować jako pilot szybowcowy i holownik, położony jest 100km na północ od Newcastle, w bardzo zróżnicowanej okolicy, gdzie od strony południowej opiera się o góry a od wschodu to rozległe odkrywkowe i głębinowe kopalnie węgla, którego to odkrył nasz rodak Pan Edmund Strzelecki. Niestety kopalnie stały się wielkimi drenami wody, osłatym samym termiczny układ wokół lotniska co nie przeszkadza w lecie uzyskiwać wysokość 3000m. a w zimowym okresie 2000m.

Latanie: w Australii każdy entuzjasta może założyć własny klub szybowcowy. Wystarczy kupić kawałek ziemi nadający się do startów a nie jest to wielki wydatek. Wystarczy też zakupić szybowiec, samolot do holowania albo wyciągarkę i zacząć latanie. Tak najczęściej powstają tutaj kluby szybowcowe, kiedy zabierze się kilku entuzjastów latania. Łatwo sobie wyobrazić jaki poziom reprezentuje ten klub gdy ich szefowie zaczęli otów nadlotniskowych a po latach próbują niesmiało przeloty i może odwaga się wykonać pętle albo jakiś kwargiel. Co do instruktorów, to zarząd klubu sam decyduje o ich szkoleniu, a do federacji przesyła odpowiednie papiery do zatwierdzenia. W klubie w którym się realizuje wszyscy pracują społecznie, zdobywając nowe uprawnienia, przeprowadzając remonty, przeglądy, nadawanie klas. Tak jest zorganizowanych większość klubów w Australii.



Wiesław Matuszewicz na lotnisku w Warkworth w Australii

Posiadany klubowy sprzęt: holówka Piper Powner

- Szybowce: 2 x Puchacz, 1 x Jantar, 1 x Junior.

- Prywatne: Pilatus B 4, Salto, Ka 6, Mosquito, SF 27, Libelle x3, Junior, Jantar x2, Ventus, Pw 5, Ka 6 cv.

Loty odbywają się tylko w sobotę i niedzielę, święta i każdy pierwszy piątek miesiąca przez cały rok. Loty rozpoczynają się odprawą o godz. 9.00 rano. Wyhangarowanie sprzętu odbywa się sprawnie a później obowiązkowo mycie szybowców przed lotami. Pilot jest zobowiązany dokonać wpisu do książki. Przegląd dokonuje się przed każdym lotem. Loty na holu wykonuje się z przenirzeniem tak jak loty na fali - ze względu na silną turbulencję, jaka tu występuje. Latanie kończy się wspólnym hangarowaniem, odprawą i płaceniem za przyjemności.

Pilot siedząc w kabinie holówki odmawia modlitwę według obowiązujących skrótów C.H.A.O.T.I.C.

C - coutroles - sprawdzenie działania sterów,

H - Harness - sprawdzanie zapięcia pasów

A - Airbreakes - sprawdzenie działania hamulców i kłap.

O - Outside - daje polecenia do podczepienia i sprawdza przestrzeń dookoła.

I - Instrument

C - Canopy - sprawdzanie podwozia - pozycja otwarte zablokowane

Modlitwa przed lądowaniem - pozycja z wiatrem: F. U. S.T

F - Flaps- kłapy

U - Undercarriage - podwozie otwarte zablokowane

S - speed - prędkość

T - trim - trymer

Modlitwa przed akrobacją: H.A.S.L.L.

H - Height - wysokość

A - Airframe - kłapy, hamulce, podwozie i trymer

S - Security - pasy dociągnięte sprawdzić czy nie ma luźnych przedmiotów

L - Location - w jakim rejonie znajduje się szybowiec

L - Lookout - czy przestrzeń jest wolna

No i teraz można robić swoje wykryty.

Serdecznie pozdrawiamy całą rodzinę "LOTECZKI" i zraszamy do Australii na szybowcowe loty.

Ludmiła i Wiesław Matuszewiczowie

Przepisał z małymi korektami E I

Adres korespondencyjny:
Zbigniew Gajewski
ul. Wejherowska 5/4
54-239 WROCLAW
tel. (0-71) 350 72 20

KLUB LOTNIKÓW "LOTECZKA"



Redaktor naczelny: Wojciech Sankowski; Członkowie redakcji: Stanisław Błasiak, Edward Ligocki, Witold Kęsoń